

Sygn. akt: III AUa 59/14

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 15 października 2014 r.

Sąd Apelacyjny w Łodzi, III Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych

w składzie:

Przewodniczący: SSA Beata Michalska

Sędziowie: SSA Jolanta Wolska

SSA Dorota Rzeźniowiecka (spr.)

Protokolant: st.sekr.sądowy Kamila Tomasik

po rozpoznaniu w dniu 15 października 2014 r. w Łodzi

sprawy **K. K. (1) przy udziale zainteresowanego L. J. M.**

przeciwko **Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych I Oddziałowi w Ł.**

o ustalenie podlegania ubezpieczeniu,

na skutek apelacji wnioskodawczyni

od wyroku Sądu Okręgowego w Łodzi

z dnia 21 października 2013 r., sygn. akt: VIII U 1930/13,

1. **oddala apelację;**

2. **zasądza od K. K. (1) na rzecz Zakładu Ubezpieczeń Społecznych I Oddziału w Ł. kwotę 120 (sto dwadzieścia) złotych tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym.**

Sygn. akt III AUa 59/14

UZASADNIENIE

Decyzją z dnia 4 kwietnia 2013 r. Zakład Ubezpieczeń Społecznych I Oddział w Ł. stwierdził, że K. K. (1) nie podlega od dnia 1 czerwca 2009 r. ubezpieczeniom społecznym: emerytalnemu, rentowym, chorobowemu i wypadkowemu jako pracownik zatrudniony u płatnika składek - firmie (...) w Z., wskazując na pozornosc zawartej umowy o pracę.

Odwołanie od decyzji złożyła K. K. (1), wnosząc o jej uchylenie i ustalenie, że podlega ona ubezpieczeniom społecznym w spornym okresie.

Organ rentowy wniósł o oddalenie odwołania i zasądzenie kosztów procesowych według norm przepisanych.

Wyrokiem z dnia 21 października 2013 r. Sąd Okręgowy w Łodzi oddalił odwołanie i zasądził od odwołującej na rzecz organu rentowego kwotę 60 zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego.

Sąd Okręgowy ustalił następujący stan faktyczny:

K. K. (1), o średnim wykształceniu technicznym, z zawodu jest technikiem hodowcą o specjalności hodowla drobiu. Po ukończeniu szkoły ubezpieczona świadczyła pracę na umowę o pracę przez w okresie od kwietnia 2002 r. do listopada 2003 r. w firmie jej ojca - zainteresowanego J. M.. W okresie od 1 marca 1996 r. do 31 stycznia 1999 r. ubezpieczona była zatrudniona w (...) Spółce Cywilnej w Z. w pełnym wymiarze czasu pracy jako kierownik Działu Handlowego. Następnie przez okres około dwóch lat ubezpieczona prowadziła działalność gospodarczą, a później zarejestrowała się jako bezrobotna.

Zainteresowany J. M. od 1981 r. nieprzerwanie prowadzi działalność gospodarczą w przedmiocie między innymi produkcji mięsa z drobiu i królików. Firma prowadziła działalność w miejscowości K. w zakresie kurczaków brojlerów oraz w K. gdzie do około 2011 r. były hodowane nioski.

K. K. (1) zamieszkuje nieprzerwanie z rodzicami pod adresem siedziby firmy zainteresowanego w K..

W dniu 1 czerwca 2009 r. K. K. (1) zawarła z J. M. prowadzącym działalność gospodarczą pod firmą (...) P.P.H.U. w Z. umowę o pracę od dnia 1 czerwca 2009 r. na czas nieokreślony na stanowisku specjalisty ds. marketingu w pełnym wymiarze czasu pracy, za wynagrodzeniem miesięcznym w kwocie 3.500 zł brutto.

Z dniem 8 czerwca 2009 r. płatnik składek - (...) P. P.H.U. w Z. dokonał zgłoszenia wnioskodawczyni do ubezpieczenia emerytalnego, rentowego, chorobowego oraz wypadkowego z tytułu zawartej umowy o pracę od dnia 1 czerwca 2009 r.

Pracodawca, poza ubezpieczoną, nie zatrudniał innych pracowników na umowę o pracę z uwagi na całkowite zmechanizowanie produkcji. Natomiast czynności biurowe w firmie wykonywało Biuro (...), do którego dokumenty przywoził sam zainteresowany.

Nie sporządzono na piśmie zakresu obowiązków K. K. (1). Do podstawowego zakresu obowiązków pracowniczych ubezpieczonej miało należeć wykonywanie czynności na fermie w miejscowości K. w postaci sprawdzania stanu paszy na hali hodowlanej, wody oraz czynności biurowe w postaci prowadzenia dokumentacji bieżącej oraz odbierania telefonów, dzwonienia do kontrahentów, pozyskiwanie kontrahentów, przewożenie dokumentów do i z Biura (...), zakupu produktów na fermę. Zdarzało się, że raz na hali produkcyjnej była ubezpieczona a innym razem te same obowiązki wykonywał jej ojciec właściciel fermy. Obowiązki na hali produkcyjnej zajmowały do 2 godzin. W spornym okresie K. K. (1) nie sporządziła i nie podpisała żadnych dokumentów. Wszystkie dokumenty sporządzał jej ojciec właściciel firmy.

Anekses do umowy o pracę z dnia 6 kwietnia 2013 r. strony zmieniły dotychczasowe warunki zatrudnienia K. K. (1) ustalając nowy wymiar czasu pracy – 1/4 etatu i wynagrodzenie w kwocie 875 zł brutto miesięcznie. Pozostałe warunki umowy o pracę nie uległy zmianie. Kolejnym aneksem do umowy o pracę z dnia 31 maja 2013 r. strony zmieniły dotychczasowe warunki zatrudnienia K. K. (1) ustalając nowy wymiar czasu pracy – 1/8 etatu i wynagrodzenie w kwocie 437,50 zł brutto miesięcznie. Pozostałe warunki umowy o pracę nie uległy zmianie.

W okresie od 6 lipca 2009 r. do 17 lipca 2009 r. K. K. (1) przebywała na zwolnieniu lekarskim z powodu sprawowania opieki nad dzieckiem. Od dnia 20 lipca 2009 r. ubezpieczona stała się niezdolna do pracy z powodu choroby przydatków, a następnie choroby kręgosłupa – rotacja krążka międzykręgowego. Za okres od dnia 20 lipca 2009 r. do 21 sierpnia 2009 r. płatnik składek wypłacił K. K. (1) wynagrodzenie za czas niezdolności do pracy. Natomiast Zakład Ubezpieczeń Społecznych dokonał wypłaty zasiłków (chorobowy bądź opiekuńczy) za następujące okresy: od 6 lipca 2009 r. do 17 lipca 2009 r. , od 22 sierpnia 2009 r. do 13 października 2009 r., od 14 października 2009 r. do 17 października 2009 r., od 19 października 2009 r. do 16 kwietnia 2010 r., od 22 maja 2010 r. do 25 czerwca 2010 r., od 4 listopada 2010 r. do 27 grudnia 2010 r., od 29 grudnia 2010 r. do 13 czerwca 2011 r., od 25 września 2011 r. do 19 grudnia 2011 r., od 23 listopada 2011 r. do 21 czerwca 2012 r., od 11 września 2012 r. do 9 listopada 2012 r. oraz od 29 grudnia 2012 r. do 22 marca 2013 r. Odwołująca korzystała z urlopu bezpłatnego w następujących okresach: od 26 czerwca 2010 r. do 31 października 2010 r., od 14 czerwca 2011 r. do 30 czerwca 2011 r., od 24 lipca 2011 r.

do 11 września 2011 r., od 24 czerwca 2012 r. do 5 sierpnia 2012 r. i od 10 listopada 2012 r. do 26 grudnia 2012 r. Ubezpieczona nigdy nie korzystała z urlopu wypoczynkowego.

Płatnik składek nie zatrudnił innego pracownika na stanowisku odwołującej na podstawie umowy o pracę na czas jej usprawiedliwionej nieobecności w pracy. Nie prowadzono żadnego procesu rekrutacji. Jej obowiązki przejął J. M..

Dokonując oceny dowodów Sąd odmówił wiary zeznaniom odwołującej oraz zeznaniom zainteresowanego na okoliczność faktycznego świadczenia pracy przez ubezpieczoną w ramach stosunku pracy od dnia 1 czerwca 2009 roku do 6 kwietnia 2013 r., ponieważ nie znajdują one poparcia w zebranych w sprawie materiale dowodowym a ponadto zeznania te są wzajemnie sprzeczne.

W tak ustalonym stanie faktycznym Sąd pierwszej instancji uznał, że odwołanie jest niezasadne.

Przywołał art. 6 ust. 1 pkt 1, art. 8 ust. 1 i art. 11 ust. 1 i art. 12 ust. 1 ustawy z dnia 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych regulujące kwestię podlegania ubezpieczeniom społecznym pracowników. Wskazał również na art. 22 k.p. definiujący stosunek pracy. Podkreślił, że stosunek ubezpieczeniowy jest następczy wobec stosunku pracy i powstaje tylko wówczas, gdy stosunek pracy jest realizowany. Jeżeli stosunek pracy nie powstał bądź też nie jest realizowany, wówczas nie powstaje stosunek ubezpieczeniowy, nawet jeśli jest odprowadzana składka na ubezpieczenie społeczne. Sąd podkreślił, że, nie można przy tym przyjąć pozorności oświadczeń woli o zawarciu umowy o pracę, gdy pracownik podjął pracę i ją wykonywał, a pracodawca świadczenie to przyjmował.

W tej sprawie organ rentowy stanął na stanowisku, że umowa o pracę z dnia 1 czerwca 2009 r. zawarta między K. K. (1), a J. M., jest nieważna, bowiem została zawarta dla pozorów. W ocenie Sądu udowodnił też tę tezę. O pozorności przedmiotowej umowy świadczy już brak pisemnego zakresu obowiązków i wyznaczenie ich następnie w sposób utrudniający weryfikację dokonywanych przez wnioskodawczynię w pracy czynności. Wnioskodawczyni oraz zainteresowany pracodawca wskazują na całkiem inne zakresy obowiązków pracowniczych i miejsca ich wykonywania. Brak jest jakichkolwiek dokumentów sporządzonych przez ubezpieczoną i przez nią podpisanych, które mogłyby stanowić dowód, że rzeczywiście świadczyła ona pracę w pełnym wymiarze czasu pracy w granicach powierzonych jej obowiązków i stanowiska zgodnie z zawartą umową. Świadczenie nie wykazali, że wnioskodawczyni codziennie w ściśle określonych godzinach i miejscu w pełnym wymiarze czasu pracy, świadczyła pracę na rzecz J. M. w granicach powierzonych jej obowiązków i stanowiska. Sąd Okręgowy wskazał, że nawet gdyby nawet uznać, iż K. K. (1) w spornym okresie wykonywała obowiązki w postaci sprawdzania stanu paszy, wody na hali hodowlanej, a nadto obowiązki biurowe to i tak świadczy to o tym, że w rzeczywistości jej zakres obowiązków był jedynie znikomym i odpowiadał jak sama zresztą przyznała ubezpieczona – 1/8 etatu. Fakt zatrudnienia wnioskodawczyni nie był z całą pewnością uzasadniony rzeczywistymi potrzebami pracodawcy. W okresie usprawiedliwionej nieobecności ubezpieczonej w pracy płatnik nie zatrudnił nowego pracownika na jej stanowisko. Nie prowadził żadnego procesu rekrutacji tylko sam wykonywał jej obowiązki bez sezonowej nawet pomocy innych osób. Wynagrodzenie ustalone w spornej umowie było rażąco wygórowane. Nie było bowiem adekwatne do zakresu i rodzaju powierzonych wnioskodawczyni obowiązków. Dochody pracodawcy również nie uzasadniały zatrudnienia pracownika na umowę o pracę. Dodatkowo za pozornością umowy o pracę przemawia także fakt, że w krótkich odstępach między okresami niezdolności do pracy ubezpieczona korzystała z urlopów bezpłatnych, a nigdy nie wykorzystwała płatnego przez pracodawcę urlopu wypoczynkowego.

Konkludując, Sąd Okręgowy przyjął, że przedmiotowa umowa jako pozorna jest nieważna w świetle art. 83 § 1 k.c. i nie wywołuje skutku w postaci objęcia K. K. (1) obowiązkowymi ubezpieczeniami społecznymi, nawet w sytuacji, gdy była odprowadzana składka na ubezpieczenie społeczne.

Sąd zauważył, że gdyby nawet przyjąć, że sporna umowa o pracę nie jest umową pozorną, to w ocenie Sądu Okręgowego będzie ona wówczas nieważna z uwagi na jej sprzeczność z zasadami współżycia społecznego (art. 58 § 2 k.c.). Cel zawarcia umowy o pracę w postaci osiągnięcia świadczeń z ubezpieczenia społecznego nie jest sprzeczny z ustawą, ale nie może to oznaczać akceptacji dla nagannych i nieobojętnych społecznie zachowań oraz korzystania ze świadczeń z ubezpieczeń społecznych, przy zawarciu umowy o pracę na krótki okres przed zajściem zdarzenia

rodzącego uprawnienie do świadczenia i ustaleniu wysokiego wynagrodzenia w celu uzyskania świadczeń obliczonych od tej podstawy. Taka umowa o pracę jest nieważna jako sprzeczna z zasadami współżycia społecznego.

O kosztach postępowania Sąd orzekł mając na uwadze jego wyniki.

Apelację od wyroku złożył pełnomocnik odwołującej. Postawił zarzut:

1. naruszenia przepisów prawa materialnego, to jest:

a) art. 83 § 1 k.c. poprzez jego niewłaściwe zastosowanie, polegające na przyjęciu, że umowa zawarta pomiędzy wnioskodawczynią a uczestnikiem postępowania była pozorna w sytuacji, gdy zabrany w sprawie materiał dowodowy nie dawał ku temu podstaw,

b) art. 58 § 2 k.c. poprzez jego niewłaściwe zastosowanie, polegające na alternatywnym przyjęciu, że w sytuacji gdyby przyjąć, iż umowa o pracę zawarta pomiędzy J. M. a wnioskodawczynią nie była pozorna to i tak jest nieważna z uwagi na sprzeczność tej umowy z zasadami współżycia społecznego,

2) naruszenia przepisów prawa procesowego, które miało wpływ na treść orzeczenia to jest:

a) art. 233 k.p.c. poprzez przekroczenie granic zasady swobodnej oceny dowodów polegającej na:

- bezpodstawnej odmowie wiarygodności zeznań K. K. (1), które były spójne oraz posiadały oparcie w pozostałym materiale dowodowym,

- przyjęciu, że K. K. (1) nie wykonywała prac biurowych to jest nie przygotowywała projektów pism albowiem do akt sprawy nie zostały załączone dokumenty z jej podpisem, w sytuacji gdy zgodnie z zasadami logiki taka teza nie posiada jakiegokolwiek oparcia,

- przyjęciu, że zeznania świadków nie wykazują, że K. K. (1) świadczyła pracę na rzecz J. M.,

- przyjęciu, że fakt zatrudnienia K. K. (1) nie był uzasadniony rzeczywistymi potrzebami pracodawcy jak również że zakres obowiązków K. K. (1) był znikomy, w sytuacji gdy prawidłowa ocena materiału dowodowego nie dawała ku temu podstaw;

- przyjęciu, że wynagrodzenie ustalone w spornej umowie było rażąco wygórowane, w sytuacji gdy prawidłowa ocena materiału dowodowego nie dawała ku temu podstaw;

- przyjęciu, że istniała nierentowność zatrudnienia K. K. (1), na podstawie umowy o pracę jak również że pracodawca nie dysponował środkami na zapłatę jej wynagrodzenia w sytuacji gdy prawidłowa ocena materiału dowodowego nie dawała ku temu podstaw;

b) art. 130 §1 k.p.c. polegające na zaniechaniu wezwania pełnomocnika organu rentowego do uzupełnienia braków w postaci odpisu pełnomocnictwa dla strony przeciwnej;

Apelujący postawił zarzut nieważność postępowania, wobec braku umocowania do działania po stronie organu rentowego przez radcę prawnego obecnego na posiedzeniu Sądu;

Wskazał również na sprzeczność istotnych ustaleń faktycznych z zebrany w sprawie materiałem dowodowym polegającą na przyjęciu, że J. M. nie zatrudniał wcześniej innych osób, w sytuacji gdy w aktach sprawy znajduje się umowa o pracę zawarta z M. A., która była zatrudniona u niego na stanowisku kierownika fermy w sytuacji gdy okoliczność ta miała istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy.

W konkluzji apelujący wniósł o zmianę wyroku i oddalenie odwołania, ewentualnie o zniesienie postępowania w zakresie dotkniętym nieważnością.

Organ rentowy wniósł o oddalenie apelacji i zasądzenie kosztów zastępstwa procesowego wg norm przepisanych.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja jest bezzasadna.

Na wstępie należy odnieść się do kwestii nieważności postępowania, której apelujący upatruje w tym, że nie złożono odpisu pełnomocnictwa organu rentowego i odpis ów nie został doręczony stronie przeciwnej. Istotnie art. 89 k.p.c. przewiduje, że pełnomocnik jest obowiązany przy pierwszej czynności procesowej dołączyć do akt sprawy pełnomocnictwo z podpisem mocodawcy lub wiarygodny odpis pełnomocnictwa wraz z odpisem dla strony przeciwnej. W tym przypadku Sąd skorzystał z art. 97 k.p.c., pełnomocnik przedłożył Sądowi pełnomocnictwo procesowe, aczkolwiek bez odpisu dla strony przeciwnej. Jednakże sytuacji takiej nie można wiązać z nieważnością postępowania wynikającą z niewłaściwej reprezentacji strony. Niewątpliwie bowiem pełnomocnik organu rentowego wykazał swe umocowanie, nie budzi ono wątpliwości, zatem w żadnej mierze nie została wypełniona dyspozycja art. 379 pkt 2 k.p.c. Zarzut apelującego nie ma więc wpływu na kontrolowane rozstrzygnięcie.

Odnosząc się już do zarzutów apelacji dotyczących merytorycznie wyroku Sądu Okręgowego należy zauważyć, co następuje:

Zgodnie z art. 6 ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych (j.t. Dz.U.2009.205.1585 z zm.) obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu i rentowym podlegają osoby fizyczne, które na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej są pracownikami. Na mocy art. 11 ust. 1 osoby te podlegają także obowiązkowemu ubezpieczeniu chorobowemu, a na mocy art. 12 ust. 1 ubezpieczeniu wypadkowemu. Art. 13 pkt 1 przewiduje, że obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu, rentowym, chorobowemu i wypadkowemu pracownicy podlegają od dnia nawiązania stosunku pracy do dnia ustania tego stosunku. Art. 8 ust. 1 nakazuje za pracownika uważać osobę pozostającą w stosunku pracy. Art. 22 § k.p. precyzuje, że przez nawiązanie stosunku pracy pracownik zobowiązuje się do wykonywania pracy określonego rodzaju na rzecz pracodawcy i pod jego kierownictwem oraz w miejscu i czasie wyznaczonym przez pracodawcę, a pracodawca - do zatrudniania pracownika za wynagrodzeniem. Do nawiązania stosunku pracy dochodzi poprzez zawarcie pomiędzy pracownikiem a pracodawcą umowy o pracę. Samo jednak zawarcie umowy o pracę nie jest wystarczające, bowiem jedynie rzeczywiste pozostawanie w stosunku pracy, daje podstawę do podlegania ubezpieczeniom. Pogląd ten nie budzi żadnych wątpliwości i znajduje potwierdzenie w licznych orzeczeniach Sądu Najwyższego. Stwierdził on, że zgłoszenie do ubezpieczenia społecznego z tytułu zawarcia umowy o pracę bez nawiązania stosunku pracy wiążącego się z wykonywaniem obowiązków pracowniczych nie ma podstawy faktycznej (wyrok z 26 lutego 2013 roku I UK 472/12 G.Prawna UiŚ2013/172/4). Przystąpienie do ubezpieczenia i opłacanie składki przez podmiot, który nie świadczy pracy, nie stanowi przesłanki objęcia ubezpieczeniem społecznym i stania się jego podmiotem. Skutku takiego nie wywołuje zawarcie umowy o pracę, której strony stwarzają pozór realizacji przez ubezpieczonego czynności odpowiadających treści art. 22 k.p., czyli wykonywania pracy określonego rodzaju na rzecz pracodawcy i pod jego kierownictwem, za wynagrodzeniem, odpowiadającym ilości i jakości świadczonej pracy (art. 78 k.p.). Tym samym bycie podmiotem ubezpieczenia związane jest wyłącznie z realizacją podstawowego dla stosunków tego ubezpieczenia warunku wykonywania pracy w ramach stosunku pracy. W świetle tego istotne jest, czy pracownik zawierający umowę o pracę w rzeczywistości pracę taką wykonywał (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 21 listopada 2011 roku II UK 69/11 LEX nr 1108830 i wskazane w uzasadnieniu judykaty).

Organ rentowy uznał, że wnioskodawczyni pracy określonej umową o pracę nie wykonywała, podkreślając, że umowa o pracę została zawarta dla pozorów, stosunek pracy między stronami nie został nawiązany, a przez to nie istniał tytułu, z którego odwołująca została zgłoszona do ubezpieczenia. Stanowisko to podtrzymał Sąd Okręgowy, wskazując na szereg okoliczności świadczących o tym fakcie. Istnienie tych okoliczności podważał apelujący, wskazując, że Sąd pierwszej instancji ustalił w tym zakresie stan faktyczny z naruszeniem przepisów art. 233 k.p.c., z więc z przekroczeniem zasad swobodnej oceny dowodów. Zarzut ów jest niezasadny.

Na wstępie należy zaznaczyć, że skuteczne postawienie zarzutu naruszenia przez Sąd art. 233 § 1 k.p.c. wymaga wykazania, że Sąd uchybił zasadom logicznego rozumowania lub doświadczenia życiowego, to bowiem jedynie może być przeciwstawione uprawnieniu sądu do dokonywania swobodnej oceny dowodów. Nie jest natomiast wystarczające przekonanie strony o innej niż przyjął Sąd wadze (doniosłości) poszczególnych dowodów i ich odmiennej ocenie niż ocena Sądu. To, że określony dowód został oceniony niezgodnie z intencją skarżącego, nie oznacza naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. Ocena dowodów należy bowiem do Sądu orzekającego i nawet w sytuacji, w której z dowodu można było wywieść wnioski inne niż przyjęte przez Sąd, nie dochodzi do naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. Apelując w tym przypadku takich uchybień nie zdołał wykazać.

W apelacji wskazywano, że nie było podstaw do odmowy wiary zeznaniom odwołującej – K. K. (1), że jej zadaniem było przygotowanie do uruchomienia linii produkcyjnej jaj w fermie w K. z tej przyczyny, że zeznania te stały w sprzeczności z zeznaniami właściciela firmy – J. M.. Sąd pominął przy tym zeznania innych osób, w tym D. C.. Jednakże właśnie sprzeczności pomiędzy zeznaniami stron stosunku pracy są bardzo pewnym wyznacznikiem wiarygodności tych osób. Jest oczywistym, że gdyby praca była rzeczywiście wykonywana to pracownik i pracodawca nie różniliby się między sobą, co do tego na czym owa praca miała polegać. Różnice mogłyby dotyczyć może szczegółów ale nie przecież głównych obowiązków. Tu zaś istotnie odwołująca stwierdziła, że jej zadaniem było uruchomienie fermy w K., gdzie miała być produkcja niosek. Odwołująca miała ponownie wdrożyć tę hodowlę, zorganizować ją na nowo, zapewnić nowe urządzenia. To było jej podstawowym obowiązkiem. W tym celu na początek miała zdobyć konieczną do tego wiedzę. Później okazało się, że nie było pewne czy ferma w K. ruszy, w końcu plan ten został zarzucony. Prócz tego miała również zajmować się bieżącym funkcjonowaniem przedsiębiorstwa, istniejącą już fermą w K.. Tymczasem właściciel firmy zeznał, że w okresie zatrudnienia odwołującej w fermie w K. była prowadzona hodowla niosek, została zarzucona dopiero w 2010 r. Nawiasem mówiąc J. M. nie był w stanie wskazać tu konkretnej daty, mówił bowiem o 2010 r., ale również o tym, że stało się to na półtora roku przed przekazaniem terenu gminie w 2013 r., co również rzutuje na wiarygodność jego słów. Tym niemniej zachodzi znacząca rozbieżność, skoro według K. K. (1) produkcja miała być dopiero zorganizowana, nic się tam nie działo i to miało być jej zadaniem, a zdaniem J. M. hodowla była prowadzona a jedynie miała być ewentualnie modernizowana. Wyjaśnienie, że być może jego córka nie zrozumiała pytanie jest zupełnie niewiarygodne. Zainteresowany nie potwierdził również by głównym zadaniem, niejako powodem zatrudnienia odwołującej była ferma w K.. Ta okoliczność podana przez ojca odwołującej nie współgra zresztą z jej oświadczeniem, że zmiana czasu pracy w 2013 r. była związana z tym, iż wobec wyzbycia się obiektu w K. jasnym było, że planowana produkcja tam nie ruszy, a w K. wystarczająca była jedynie część etatu. Właściciel firmy nie potwierdza bowiem by gros obowiązków córki dotyczył właśnie K., lecz przeciwnie fermy brojlerów, a zatem ten powód zmiany etatu nie jest wiarygodny.

Podsumowując tę część rozważań jeżeli jedna strona stosunku pracy twierdzi, że głównym jej zadaniem było uruchomienie produkcji w miejscu gdzie nie jest ona prowadzona a druga wskazuje, że produkcja przecież się tam cały czas odbywała, a powód zatrudnienia był inny to nie sposób nie uznać, że są to niezwykle istotne rozbieżności. Rozbieżności te uzasadniają, w zgodzie z zasadami logicznego rozumowania i doświadczenia życiowego, brak mocy dowodowej zeznań stron odnośnie rzeczywistego stanu rzeczy, a więc tego dla jakich powodów umowa została zawarta, co uzasadniało przyjęty etat i wreszcie czy odwołująca rzeczywiście świadczyła pracę w reżimie pracowniczym. Jak już Sąd wcześniej podniósł owe sprzeczności dotyczą przecież podstawowych obowiązków stron. Sąd Apelacyjny zaznacza przy tym, że zasady logicznego rozumowania nie wymagają bynajmniej by w obliczu dwóch sprzecznych zeznań, koniecznym było oparcie się na jednych z nich. Całkowicie do pomysłenia jest bowiem sytuacja, że wypowiedzi żadnej z przesłuchiowanych osób nie odpowiadają prawdzie. W tym przypadku Sąd Okręgowy wskazał, że oświadczenia odwołującej i zainteresowanego nie pokrywają się, co czyni ich zeznania niewiarygodnymi, przez co nie mogą one stanowić przekonującego dowodu na twierdzenie, że K. K. (1) pracowała u J. M.. Wniosek taki zasługuje całkowicie na aprobatę.

Słusznie również Sąd pierwszej instancji uznał, że zeznania pozostałych świadków nie potwierdzają twierdzeń odwołującej. I tak K. K. (2) stwierdził, że od pewnego momentu sprawy związane z dostarczaniem słomy i odbieraniem obornika załatwiał jedynie z K. K. (1), bowiem tak zarządził J. M.. Odwołująca miała wpuszczać go na teren fermy w

K., liczyła bele siana. Jednakże de facto świadek nie ma wiedzy na temat stosunku prawnego łączącego odwołującą z zainteresowanym, prócz tego bywał na terenie fermy jedynie po kilka razy w roku. Co warto zauważyć, wizyty te były wcześniej rano, późnym wieczorem, zatem niekoniecznie odpowiadały godzinom pracy w ramach 8-godzinnej dniówki. Nie jest również pewne, że świadek miał kontakt z odwołującą tylko wówczas gdy nie przebywała ona na zwolnieniu lekarskim lub urlopie bezpłatnym, a więc gdy była w pracy. Jednocześnie K. K. (1) mieszka w tym samym miejscu co ferma i jest córką jej właściciela. W świetle tych okoliczności to, że K. K. (2) kontaktował się sporadycznie z odwołującą, otwierała mu ona bramę by mógł wjechać na teren fermy, wcale nie musi wynikać z tego, że była ona na niej zatrudniona w ramach reżimu pracowniczego. Innymi słowy fakt powyższy nie stoi w sprzeczności z twierdzeniem, że K. K. (1) nie pracowała u J. M., bowiem takich samych działań można się spodziewać po córce pomagającej sporadycznie ojcu w prowadzeniu działalności gospodarczej. Podobnie można ocenić zeznania świadka A. J.. Oświadczył on, że to firmy dostarczają do biura rachunkowego dokumenty i je odbierają. W tym celu uzgadnia się osobę upoważnioną do przekazania i odbioru dokumentów. Taką osobą była K. K. (1), wskazana jako pracownik. Jednak z takiego wskazania nie wynika by istotnie taka osoba była pracownikiem. Można założyć, że biuro polega tu na oświadczeniu właściciela firmy i nie sprawdza jaki jest rzeczywisty status osoby wyznaczonej. A. J. zeznał, że widywał K. K. (1) w swym biurze, ale nie musi to oznaczać, że była ona pracownikiem J. M.. Wiadomym jest jedynie to, że odwołująca była upoważniona do przedkładania i odbierania dokumentacji, a właściciel firmy wskazał ją jako swego pracownika. Jednakże takie zadania K. K. (1) mogła również wykonywać w ramach wcześniej wspomnianej pomocy dla swego ojca, nie jest zresztą również jasne jak często bywała ona w biurze rachunkowym. Świadek D. C. zeznał, że K. K. (1) kontaktowała się z nią w celu zakupu zboża. Znowuż jednak wysoce prawdopodobne jest, że uczyniła to jako córka pomagająca swemu ojcu. Z zeznań R. M., który starał się o pracę w (...), również nie wynika, by odwołująca była pracownikiem J. M.. Odwołująca wskazała, że osobą decyzyjną w zakresie zatrudnienia pracowników jest jej ojciec, zaś jej obecność na fermie mogła wynikać choćby z tego, że przecież tam mieszka. Zaś A. Z. de facto nie widziała pracującej odwołującej, oświadczyła, że według jej wiedzy uzyskanej od stron umowy, K. K. (1) została zatrudniona. Jest to jednak dowód pośredni, nadto świadek jest członkiem rodziny stron postępowania, co ma swoją wagę w ocenie tego dowodu.

Sąd Apelacyjny, odnosząc się do zeznań świadków, z których wynika że K. K. (1) podejmowała pewne czynności związane z fermą ojca, zwraca uwagę, że świadczą one o tym, iż jedynie sporadycznie odwołująca pomagała ojcu w prowadzeniu działalności. Pamiętać trzeba, że Sąd jest władny ocenić dowody w dany sposób, nawet gdyby można było wywieść z nich inne wnioski, o ile jest to dokonane w sposób zgodny z zasadami logicznego rozumowania i doświadczenia życiowego, przy uwzględnieniu wszystkich okoliczności sprawy. I tu Sąd drugiej instancji zwraca uwagę na owe okoliczności. A więc sprzeczności w zeznaniach stron ewentualnego stosunku pracy, a także szereg innych elementów składających się na niniejszą sprawę, a które oceniane łącznie pozwalają przyjąć, że ani odwołująca nie była pracownicą ani zainteresowany pracodawcą. Tym samym uprawnione jest twierdzenie, że z zeznań świadków wynika jedynie tyle, że K. K. (1) wykonywała pewne czynności na rzecz ojca ale nie w ramach reżimu pracowniczego.

Te elementy, o których wyżej wspomniano to chociażby zastanawiająca konfiguracja zdarzeń, a w szczególności swoiste przeplatanie się długotrwałych zwolnień lekarskich i także niekrótkich urlopów bezpłatnych. Nie można bowiem nie dostrzec, że tuż po skończeniu zwolnienia odwołująca szła na urlop bezpłatny, by wrócić z niego tuż przed kolejnym zwolnieniem lekarskim. Jednocześnie ani odwołująca ani zainteresowany nie byli w stanie przekonywująco wyjaśnić przyczyn udzielania urlopów bezpłatnych. Podawali co prawda, że wynikały one z przerw technicznych związanych z cyklem produkcji, ale trudno uwierzyć, że owe przerwy raz miały różny czas trwania a dwa, przypadały akurat na okresy, kiedy odwołująca nie była na zwolnieniu lekarskim. Wiąże się z tym kwestia urlopów wypoczynkowych, z których odwołująca w ogóle nie korzystała. I znowuż ojciec i córka nie potrafili tego wyjaśnić. Ta okoliczność, tj. sekwencja zwolnień i urlopów bezpłatnych, następujących praktycznie tuż po sobie, tak że na przestrzeni 4 lat odwołująca realnie mogła być w pracy nie więcej niż 40 dni, jest bardzo mocnym uzasadnieniem na brak rzeczywistego świadczenia pracy przez odwołującą. Można przy tym zauważyć, że zarówno w okresie kolejnych zwolnień jak i urlopów bezpłatnych zainteresowany nie musiał wypłacać wynagrodzenia, co już musiałby uczynić za okres urlopów wypoczynkowych. I o ile można byłoby uważać, że odwołująca często zapadała na różne schodzenia powodujące jej niezdolność do pracy i tylko to stało naprzeciw faktycznemu wykonywaniu przez nią czynności pracowniczych, to urlopy bezpłatne udzielane w międzyczasie z pewnością na taką ocenę już

nie pozwalają. Innymi słowy powyższe fakty wskazują na to, że odwołująca nie chciała świadczyć pracy w reżimie pracowniczym a zainteresowany nie chciał wypłacać jej wynagrodzenia i w tym właśnie celu w okresach nieobjętych zwolnieniami lekarskimi wykorzystywano instytucję urlopów bezpłatnych. Sąd Okręgowy wskazał także na brak potrzeby zatrudnienia odwołującej, niewspółmierność jej pensji. Istotnie nie jest wytłumaczone dlaczego akurat w tym momencie odwołująca została zatrudniona, skoro wcześniej zainteresowany radził sobie sam, a nie znajduje w jego zeznaniach potwierdzenia cel jakim miało być uruchomienie/modernizacja fermy niosek. Co ważne, w trakcie długotrwałej nieobecności odwołującej, nikt nie został zatrudniony na jej miejsce. Fermę było zautomatyzowane i nie wymagały ciągłej obecności i pracy, co potwierdza sam zainteresowany. Trudno również uwierzyć by prowadzenie bieżącej dokumentacji mogło zajmować aż tyle czasu. Warto zresztą zauważyć, że w 2013 r. zmniejszono i to znacznie etat odwołującej, do 1/8. Tłumaczone to było tym, że odpadły obowiązki związane z fermą w K.. I można to byłoby przyjąć, gdyby znalazło potwierdzenie zeznanie odwołującej, że jej głównym zadaniem miało być przygotowanie uruchomienia fermy niosek w tym miejscu. Tego jednak zainteresowany nie przyznał. Podał natomiast, że K. K. (1) zajmowała się bieżącą działalnością gospodarstwa w obu fermach. Skoro zatem nie musiała od pewnego momentu robić tego w przypadku tej drugiej fermy, to spadała jej połowa obowiązków a więc dlaczego aż tak drastyczne obniżenie etatu. Widać więc, że zmiana wymiaru etatu nie ma wiarygodnego wytłumaczenia, co stawia pod znakiem zapytania potrzebę zatrudnienia odwołującej od samego początku na cały etat, skoro można twierdzić że już wówczas nie było tyle pracy. Pojawia się również kwestia wynagrodzenia. Jest ono wysokie jak na ilość pracy jaką miała wykonywać odwołująca i jaka wynika z zeznań jej ojca, a pamiętać trzeba, że K. K. (1) nie miała zajmować stanowiska kierowniczego, nie miała zarządzać całą fermą. Zatrudnienie jej nie znajduje także uzasadnienia w rozmiarze przedsiębiorstwa i jego dochodach. Nie były one na tyle duże, by racjonalnie uzasadniać wypłatę wysokiej pensji przez długi okres czasu osobie, która formalnie pracowała bardzo niewiele. Powoływanie się na umowę o pracę z 2002 r. zawartą z M. A. jest o tyle chybione, że osoba ta miała być zatrudniona na stanowisku kierownika fermy, a prócz tego brak jest jakichkolwiek bliższych informacji o charakterze pracy, jej przebiegu i obowiązkach tej pracownicy. Wyżej wskazana okoliczność nie jest może przesądzająca o „pozorności” stosunku pracy ale ma swoją wagę. Podobnie jak fakt, że nie była prowadzona ewidencja czasu pracy, co jest przecież wymogiem, czy też że nie sporządzono zakresu obowiązków, co również winien uczynić pracodawca. Apelujący podnosił, że Sąd nie mógł domagać się przedstawienia dokumentów sporządzonych przez odwołującą, tworzyła ona bowiem jedynie ich projekty i ich nie podpisywała. Zgodzić się można, że w takim przypadku istotnie trudno takie dokumenty przedstawić, aczkolwiek niejednokrotnie dokument wytworzony w systemie wskazuje kto go sporządził, nawet jeśli podpisuje go inna osoba. Ale to w żaden sposób nie zmienia ogólnej oceny stanu rzeczy istniejącego pomiędzy odwołującą a zainteresowanym.

A przedstawia się on w ten sposób, że okoliczności sprawy w sposób logiczny wskazują na to, że K. K. (1) i J. M. nie łączył stosunek pracy. Nie został on nawiązany w wyniku zawarcia umowy o pracę, która miała charakter czynności pozornej. Jej strony bowiem nie miały zamiaru doprowadzić do zatrudnienia w reżimie pracowniczym, bowiem ani odwołująca nie chciała świadczyć pracy w rozumieniu art. 22 k.p., ani też zainteresowany nie chciał takiej pracy przyjmować i płacić za nią wynagrodzenia. Jeżeli zaś można mówić o wykonywaniu jakiejś czynności dla J. M. to jedynie jako doraźnej pomocy.

Dokonując ustaleń tej treści Sąd Okręgowy nie naruszył art. 233 § 1 k.p.c. Sąd Apelacyjny podziela dokonaną przez Sąd pierwszej instancji ocenę dostępnych dowodów i stoi na stanowisku, że apelujący nie wykazał by była ona sprzeczna z zasadami logicznego rozumowania czy doświadczenia życiowego. Co trzeba podkreślić Sądy obu instancji wzięły pod uwagę wszystkie okoliczności sprawy, a te pozwalają przyjąć, że w rzeczywistości pomiędzy odwołującą i zainteresowanym nie istniał stosunek pracy w rozumieniu art. 22 k.p.

W świetle takiego ustalenia nie można także mówić o naruszeniu przez Sąd Okręgowy przepisów prawa materialnego.

Apelując twierdził, że nie ma podstaw do twierdzenia, iż strony umowy o pracę chciały jedynie pozorować jej zawarcie i wykonywanie. Przedstawiony wyżej wywód wskazuje jednak, że materiał dowodowy pozwala postawić i obronić taką tezę. Skoro zatem już w momencie sporządzania umowy o pracę J. M. wiedział, że odwołująca pracy w reżimie kodeksu pracy nie będzie świadczyć, on jej nie będzie przyjmować i rzeczywiście wypłacać wynagrodzenia, podobnie

jak wiedziała to K. K. (1), to są spełnione wszelkie warunki by uznać ową umowę za zawartą dla pozorów i przez to nie rodzącą skutku w postaci nawiązania stosunku pracy.

A jak już wspomniano na samym początku skutek w postaci objęcia pracowniczym ubezpieczeniem społecznym wywołuje jedynie rzeczywiste wykonywanie pracy w warunkach wynikających z art. 22 k.p. Jeżeli strony jedynie pozorują taki stan rzeczy, to siłą rzeczy ww skutek nie powstaje. I tak właśnie było w niniejszym przypadku.

Odnosząc się do zarzutu naruszenia art. 58 § 1 k.c. zauważyć trzeba, że Sąd Okręgowy przyjął, że w sprawie mamy do czynienia z pozornością umowy o pracę, czego konsekwencją jest przyjęcie, iż w spornym okresie odwołująca ubezpieczeniom społecznym nie podlegała. Wskazany wyżej przepis został przywołany jedynie alternatywnie. Wobec przesądzenia, że rozstrzygnięcie Sądu jest prawidłowe już na gruncie rozważań o pozorności czynności prawnej, zarzut oparty na naruszeniu art. 58 k.c. i tak nie prowadziłby do zmiany wyroku. Tym samym jego badanie byłoby bezcelowe.

Podsumowując, Sąd pierwszej instancji prawidłowo zastosował przepisy prawa materialnego konieczne do wydania zgodnego z prawem orzeczenia.

Wobec powyższego apelację pełnomocnika odwołującej trzeba uznać za bezzasadną i przez to podlegającą oddaleniu, o czym Sąd Apelacyjny orzekł na podstawie art. 385 k.p.c. w pkt 1 sentencji.

O kosztach Sąd Apelacyjny orzekł na podstawie art. 98 § 1 i § 3 k.p.c. oraz § 2, § 12 ust. 1 pkt 2 w zw. z § 11 ust. 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu (j.t. Dz.U.2013.490).